

Mirsakarim Norbekov



System Norbekova

w praktyce

Energetyczna lewatywa

czyli triumf cioci Niury z Zapadłej Dziury



System Norbekova

w praktyce

Mirsakarim Norbekov



System Norbekova

w praktyce

Energetyczna lewatywa
czyli triumf cioci Niury z Zapadłej Dziury

vital
GWARANCJA ZDROWIA

REDAKCJA: Irena Kloskowska
SKŁAD: Aleksandra Lipińska
PROJEKT OKŁADKI: Aleksandra Lipińska
TŁUMACZENIE: Andrzej Pawlak

Wydanie I
BIAŁYSTOK 2017
ISBN 978-83-65846-13-6

Tytuł oryginału: Энергетическая клизма, или Триумф тети Нюры из Простодырово
Copyright © Mirsakarim Norbekov

© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo Vital, Białystok 2017
All rights reserved, including the right of reproduction in whole or in part in any form.

Wszelkie prawa zastrzeżone. Żadna część tej publikacji nie może być powielana ani rozpowszechniana za pomocą urządzeń elektronicznych, mechanicznych, kopiujących, nagrywających i innych bez pisemnej zgody posiadaczy praw autorskich.

Książka ta zawiera porady i informacje odnoszące się do opieki zdrowotnej. Nie powinny one jednak zastępować porady lekarza ani dietetyka. Jeśli podejrzewasz u siebie problemy zdrowotne lub wiesz o nich, powinieneś skonsultować się z lekarzem zanim rozpoczniesz jakikolwiek program poprawy zdrowia czy leczenia. Dłożono wszelkich starań, aby informacje zaprezentowane w tej książce były rzetelne i aktualne podczas daty jej publikacji. Wydawca i autor nie ponoszą żadnej odpowiedzialności za jakiegokolwiek skutki dla zdrowia mogące wystąpić w wyniku stosowania zaprezentowanych w książce metod.



15-762 Białystok
ul. Antoniuk Fabr. 55/24
85 662 92 67 – redakcja
85 654 78 06 – sekretariat
85 653 13 03 – dział handlowy – hurt
85 654 78 35 – www.vitalni24.pl – detal
strona wydawnictwa: www.wydawnictwovital.pl
sklep firmowy: Białystok, ul. Antoniuk Fabr. 55/20

Więcej informacji znajdziesz na portalu www.odzywianie24.pl

PRINTED IN POLAND

Spis treści

czyli przewodnik po książce

Od Autora	7
CZĘŚĆ I	9
Bezładna paplanina na naukowej podstawie	11
A teraz, jak to mówią, sięgnijmy bliżej ciała	19
No i co, zajęłeś miejsce w swojej bryce – wszędotazie? A więc ruszajmy na podbój niezbadanych przestrzeni!	23
A teraz przejdziemy do tematyki pronaukowej.....	29
Takie sobie gadu–gadu	35
Harmonia stosunków małżeńskich.....	41
Miłość	53
SEKSualne przyczyny rozpadu rodziny	57
Zawiść, nienawiść i pożądlivość mają wymiar MATERIALNY	65
Rzucanie uroku (tzw. złe oko).....	75
CZĘŚĆ II.....	85
Zwycięzca	95
Kurs obejmujący starą praktykę w nowym ujęciu	99
Oddychanie obrazowe.....	103
Wpływanie na punkty biologicznie aktywne	109

CZĘŚĆ III.....	111
Próba wyczucia kokonu energetycznego.....	117
Zdrowy, gibki kręgosłup.....	125
Trening myślenia obrazami	133
Wywoływanie kluczowych energii	
– ciepła, kłucia i chłodu (C,K,CH)	141
Kontynuacja pracy z kluczowymi energiami:	
PRZEBACZENIE.....	147
Trening kokonu energetycznego	167
Trening emocji	189
Masaż ginekologiczny i urologiczny.....	195
Masaż ginekologiczny	211
CZĘŚĆ IV.....	217
Zamiast zakończenia	263

Od Autora

Przed kilkoma laty przypadkowo ujrzałem w księgarni znajome nazwisko na okładce książki o nieznanym mi tytule. Zdziwiony pomyślałem, że widocznie istnieje inny autor o moim nazwisku.

Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy na tej samej okładce odkryłem także nazwisko mojego przyjaciela!

Ba! Okazało się, że to ja napisałem tę książkę! To dopiero!

Nosiła tytuł *Energeticheskoie zdorovie*.

Już wyjaśniam, o co chodzi.

Jakiś czas temu na rynku zaczęły się pojawiać książki opatrzone moim nazwiskiem, a *Energeticheskoie zdorovie* była jedną z nich.

Takim sposobem powstał istny kalejdoskop prac waszego pokornego sługi z dopiskami niektórych płodnych literatów.

Od tamtej pory zmuszony byłem do odpowiadania na te same pytania, dotyczące „moich” prac.

W końcu znudziły mi się te wszystkie wyjaśnienia i postanowiłem moim czytelnikom, uczniom, przyjaciołom i uczestnikom

kursów pokazać na przykładzie, jak wygląda moja książka – zarówno w formie skończonej, jak i uzupełnionej.

Chodziło mi o to, żeby w przyszłości każdy mógł odróżnić moją pustą paplaninę od mądrości literatów wyższego sortu.

Oni bowiem, zaprawieni w posługiwaniu się słowem, z łatwością potrafią moje trzy zdania na dowolny temat rozbudować w całe tomy.

Gdy wydawnictwo zaproponowało mi wznowienie wydania *Energeticheskogo zdorovia*, to po przeczytaniu kilku stron złapałem się za głowę. Nie dało się tego czytać. Trzeba było prawie wszystko przepisywać na nowo!

W rezultacie powstała nowa książka, składająca się z czterech części.

W części pierwszej zawarłem moje skromne doświadczenie praktyczne, opisane w oddzielnych rozdziałach z przyszłych książek.

W część drugą wkleiłem – niczym literacką gumę do żucia – moje własne poprawki i komentarze.

Trzecia część pozostała praktycznie bez zmian.

A w części czwartej zapraszam was na małą wycieczkę do naszej – chlubiącej się pięcioma tysiącami lat historii – szkoły oraz delikatnie poruszam tematykę zdrowia energetycznego, którą nasi Mistrzowie mogą wam ujawnić w zupełnie nowej dla was perspektywie.

No to jak? Zaczynamy?..

CZĘŚĆ I

Szanowni czytelnicy!

W poprzednich książkach wasz pokorny sługa pisał, że jest uczniem jednej ze świeckich szkół, w których nauka trwa 40 lat. Dopiero po tym czasie absolwent jest gotowy do dalszego zgłębiania wiedzy w instytucie.

Jednym z przedmiotów, których tam uczą, jest humanistyka – nauka o człowieku albo inaczej: nauka o życiu.

W ciągu kilku tysięcy lat istnienia szkoły Mistrzowie rozłożyli życie człowieka, jego potrzeby i relacje ze środowiskiem naturalnym na 495 czynników, a każdy z nich może jakoś tego życia polepszyć lub pogorszyć.

Niniejsza książka nie pretenduje do tego, by opisać je wszystkie, ponieważ tego nie pomieści. A czytelnicy nie są jeszcze gotowi na lekturę czegoś, co musiałoby obejmować jakieś dwanaście opasłych tomów!

Tutaj rozpatrzmy tylko niektóre z tych czynników. Osoby zainteresowane dokładniejszymi informacjami i zaleceniami odsyłam do książki *Sekrety kuzkinoi babushki, ili Azbuka tainyh nauk*.

A zatem:

495 czynników życiowych mieści się w stu domach.

Pierwszy dom to sam człowiek, stanowiący – można by rzec – jądro tego domu.

Każdy z tych domów jest symbolicznie przedstawiony w formie piramidy. Dlaczego?

Mam swoje domysły. Jak by nie patrzeć, nasza szkoła ma około 5 tysięcy lat, czyli mniej więcej tyle ile egipskie piramidy.

Jeśli uwzględnić to, że nasza szkoła powstała przed pięćdziesięcioma wiekami na półwyspie Synaj, to może się okazać, że jest to po prostu hołdowanie modzie. Chociaż, kto wie?

Jeśli na przykład zgłębimy strukturę diamentu – najtwardszego, najrzadszego i najcenniejszego kryształu, to ujrzymy w nim całe „stado obejmujących się” piramid.

O czym to świadczy?

O tym mianowicie, że absolutnie wszystko, co nas w życiu otacza, wszystko, co dociera do naszej świadomości, tak samo wpływa na nasze życie. I jeśli, na przykład, dusza i rozum siedzą obok siebie i są na siebie obrażone, bo w życiu coś nie wyszło, to znaczy, że są ku temu przyczyny.

Oznacza to bowiem, że niewielki pojedynczy błąd może sprowadzić człowieka na manowce i zmarnować mu całe życie, a tego nie chcemy, prawda? Zacznijmy więc od tego, co nam najbliższe.

Bezładna paplanina oparta na naukowej podstawie

Triumf ciała

We współczesnych metropoliach robi się wszystko dla wygody ciała.

Trend ten jest szczególnie jaskrawo widoczny w krajach zachodnich, w których istnieje kult wyniesionego na piedestał ciała.

Wszystko poświęcone jest potrzebom cielesnym i wszystko wokół nich się kręci. Gdy się na to patrzy, można by pomyśleć, że Europejczycy mają najbardziej higieniczne ciała.

Wystarczy jednak pooglądać zachodnie filmy, programy telewizyjne oraz inne produkty środków masowego przekazu, by sobie uświadomić, jaka jest tam higiena duszy i rozumu.

Tylko, na miłość boską, niech nikt nie bierze mnie za sędziego! Jestem naukowcem, a moim zadaniem jest znalezienie źródła choroby.

Zgodzisz się chyba, szanowny czytelniku, że ciało jest zaledwie czymś w rodzaju naczynia!

A jak myślisz, co jest ważniejsze: papierek czy owinięty nim cukierek?

Jeśli opakowanie staje się cenniejsze od tego, co w sobie zawiera, to chyba sam rozumiesz, że to absurd!

Nie chcę przez to powiedzieć, że na Zachodzie wszystko jest złe, a na Wschodzie dobre.

Wschód jest również na swój sposób „niezły”, jeśli chodzi o różne odchylenia. Na Wschodzie ciało nie jest tak ważne! Tam na ołtarzu postawiono ducha i wszystko kręci się wokół kultu ducha.

Na Zachodzie odbywają się zawody kulturystów oraz konkursy *miss-kiss-peace*.

Słyszałeś o nich?

Zbierają się tam na przykład faceci i pokazują swoje walory, i to nie tylko sobie i jury, ale całemu światu!

Kobiety też mają swoje zmagania, na przykład konkurs pań cierpiących na anemię – takich chudziutkich wykałaczek. To one otrzymują tytuły różnych *miss-kiss*.

Widać są ludzie, którym te panie wydają się piękne i wzbudzają zachwyt, mimo że niejedna z nich ma krzywe zęby, które, poza tym, aż się proszą o wykałaczkę.

Jednak każdy mężczyzna dobrze wie i – jeśli nie jest tchórzem – szczerze powie, że piękna kobieta pyszniąca się swoją urodą jest skończoną idiotką!

Piękno i rozum u kobiet to pojęcia **wzajemnie się wykluczające!**

Gdy jedna z tych cech jest nadzwyczaj rozwinięta, druga pozostaje anemiczna.

Oczywiście bywają wyjątki od tej reguły! Zwłaszcza, szanowny czytelniku, jeśli podczas czytania tych słów masz obok siebie żonę...

Na Wschodzie też organizowane są różne starcia i konkursy, ale bardziej w dziedzinie poezji, elokwencji itd.

Czyli, jak by nie kombinować, Zachód to ciało, a Wschód – dusza.

Są kraje, gdzie na ołtarz wyniesiono ducha, a są też i takie, gdzie miejsce to zajmuje rozum. Czyż to jednak nie smutne, kiedy w stanowiącym jedną całość ciele oczy okazują się bardziej szanowane niż uszy, a nos bardziej niż – dajmy na to – ręka czy noga?

Wszystko to powoduje brak harmonii!

Przyjrzyjmy się teraz tym krajom, gdzie Wschód i Zachód zeszły się jak dwa anielskie skrzydła.

Co się dzieje, gdy dusza i ciało w większym lub mniejszym stopniu ze sobą współpracują?

Tam gdzie prawdziwy Wschód współpracuje z prawdziwym Zachodem, mamy do czynienia z fenomenem rozwoju duchowo-gospodarczego.

Tak się dzieje w Singapurze i w Japonii.

Interesuje nas tutaj efekt końcowy, a nie to, kto ma rację, a kto jej nie ma. Czas występuje tu w roli głównego sędziego, a podsądnym jest życie. Mam nadzieję, że się ze mną zgadzasz?!

A teraz powiedz, komu Bóg (jeśli jesteś osobą wierzącą), czy też Natura (jeśli jesteś materialistą) odda przyszłość ziemi?

Jak można się zorientować, kraje wywyższające ciało otrzymały ogromne dobra materialne, a z drugiej strony degenerację swoich społeczeństw.

Dla nikogo nie jest tajemnicą, że narody europejskie osiągnęły to, co chciały: liczba ich ludności błyskawicznie się zmniejsza, co powoduje, że znikają one z powierzchni ziemi!

Wniosek: sposób myślenia, kultura i bogactwo krajów zachodnich, ukształtowane w ciągu ostatniego stulecia, okazały się skrajnie niebezpieczne dla istnienia ludzkości.

Rosja to jednocześnie Zachód i Wschód. Tak długo jak długo pozostawały one w jako takiej równowadze, następował rozwój.

W ostatnich latach, gdy „wajcha” została przesunięta w stronę Zachodu, gdy w ludzkich głowach nastąpiła zamiana fazy i wszyscy stwierdzili, że to co rosyjskie jest gorsze od zachodniego i w szybkim tempie zaczęto wprowadzać kulturę zamorską, **zaczęło się samounicestwienie narodu.**

Obecnie liczba ludności Rosji zmniejsza się o milion rocznie!

I nie ma co wciskać ludziom kitu i powoływać się na problemy gospodarcze i społeczne. To totalna bzdura!

Dlaczego wyrażam tak zdecydowaną opinię?

Ano dlatego, że badałem historię mojego narodu. Narodu **Wielkich Sumerów!**

Jeszcze w czasach, gdy Europa – obrazowo rzecz ujmując – „skakała po drzewach”, Sumerowie stworzyli pierwsze na świecie piśmiennictwo, zakładali akademie oraz instalowali kanalizacje miejskie.

Kiedy na Zachodzie ludzie rękami wrywali z ziemi korzenie, żeby mieć co jeść, na Wschodzie powstały wiszące ogrody Semiramidy – jeden z siedmiu cudów świata.

Kiedy zachodni barbarzyńcy z głośnym bełkotem gonili siebie w celach konsumpcyjnych, członkowie mojego narodu mieli

zapewnioną ochronę socjalną. Najgorsze jest to, że ten wielki naród, czyniąc to wszystko, sprokurował podstawy swojej przyszłej tragedii. Już wówczas stworzono tam prototyp dzisiejszego modelu kultury zachodniej, który pewnego pięknego dnia przysł jak bańka mydlana.

Jaki był efekt?

Degradacja całego narodu oraz jego zniknięcie z powierzchni ziemi.

Garstka uciekinierów, której udało się dotrzeć na Wschód, stworzyła nową cywilizację – imperium Timurydów.

I znowu – kult ciała, akademii, instytutów i w końcu – kanalizacji.

Ostatnia desperacka próba: dziesięcioletnia armia, pozostawiając koczownikom między innymi swoje złote urządzenia sanitarne, wyprawia się do Indii i tam zakłada dynastię **Wielkich Mogolów**. Z przyzwyczajenia również i tam tworzy wspaniałe pomniki architektury, w tym cieszące się dzisiejszą światową sławą mauzoleum Tadž Mahal.

Jaki był rezultat?

Marny jak zawsze!

Teraz ostatecznie już zostali wchłonięci przez inne narodowości i legitymują się paszportami, w których mają wpisane: Uzbek, Hindus, Irańczyk, Tadžyk...

Wszystko to bazuje na jednej jedynej prawidłowości – kulcie ciała!

Lekceważenie higieny duszy, lekceważenie higieny ducha, lekceważenie higieny umysłu – i cała cywilizacja *kaput!*

Rozumiesz teraz, dlaczego atakuję zachodnią kulturę? Atakuję chorobę, którą można nazwać bezdenną ludzką głupotą.

Zostawmy mnie i kontynuujmy nasz wypad w historię.

Imperium Rzymskie – pi! – także przepadło... ze wszystkimi swoimi instytutami, bankami, łaźniami, basenami i demokracją na dodatek.

Bizancjum wspięło się na wyżyny, jeśli chodzi o stworzenie i praktykowanie kultu bytu, a jego zagładę spowodowało kompletne ignorowanie zasad moralnych.

Nie bez powodu powiadają, że Bizancjum zwyciężało wszystkich kłamstwem i oszustwem, by na koniec oszukać samo siebie. Tam również inne narody uznawano za barbarzyńskie. I co?

Barbarzyńcy ostali się na ziemi, a poszukujący prawdy mózgowcy z niej znikli.

Paf! – i nie ma jeszcze jednej bańki mydlanej.

Tak samo sprawa ma się z Egiptem.

Dusza na ołtarzu

A teraz na piedestale umieścimy potrzeby duszy i popatrzymy, jak to wpłynęło na historię. Co my tu mamy?

Z jednej strony rozkwit sztuki, malarstwa, poezji, muzyki, filozofii, dążenie duszy do światła, harmonii, czystości i dalej – do tego, co najwyższe i boskie.

Z drugiej strony – fizyczne unicestwienie ciała i rozumu, a w ostatecznym rozrachunku unicestwienie człowieczeństwa i samego życia. Mamy tu wyprawy krzyżowe, inkwizycję, polowania na czarownice itd.

Teraz na pierwszym miejscu rozum

Pojawia się olbrzymia ilość rzeczy służących wygodzie życia obywateli wypełniających kawiarnie, bary, restauracje.

Ale jest i druga strona osiągnięć umysłu – bomby atomowe, wodorowe i neutronowe, niezliczona ilość wynalazków mogących spowodować zagładę posiadaczy ogarniętego czkawką rozumy oraz wszystkich miejsc ich przebywania!

*Duch wyznacza siebie samego
na szefa wszystkiego*

Istnieje zasada, że silniejszy ma rację.

Jeśli przypadkowo zasada ta zaczyna działać w kierunku twórczym, to odnosimy zwycięstwa, pokonujemy to, co wydaje się nie do pokonania, osiągamy sukcesy w różnych przedsięwzięciach, odkrywamy u siebie wyjątkowe zdolności itd.

Jeśli jednak zasada ta funkcjonuje odwrotnie, to dzieje się jak w anegdocie:

– Wyjaśnij mi wszystko powolutku, a najlepiej dwa razy. Jestem przecież wojskowym!

Ci, którzy zrzucili bomby na Hiroszimę i Nagasaki, bezpłatnie i ekspresowo dostarczą ten produkt na twoją głowę, bez względu na miejsce twojego pobytu, o dowolnej porze dnia i nocy. Ot, taki super serwis!

Niestety, historia daje liczne przykłady czegoś takiego.

Pozwól zatem, że na tym się zatrzymam i już nie wrócę do tematu historii kultury narodów.

Zawiść, nienawiść i pożądlivość mają wymiar MATERIALNY

Ludzką zawiść, nienawiść, wrogość i w ogóle wszelkie inne negatywne emocje można poczuć wręcz namacalnie, tak jak stół, krzesło czy fotel. Uczucia też są materialne!

Na Wschodzie istnieją specjaliści potrafiący „widzieć” takie stany oraz ich doświadczać. Predyspozycje te rozwijają już od najmłodszych lat.

A czy ty sam miewałeś okazje do przekonania się, że pragnienia najbardziej intensywne, szczerze i czyste – pochodzące prosto z serca – tworzą wokół błogostan?

Albo że emocjonalna zapięłość w obrażaniu się, gniewie, agresji, nienawiści czy zawiści jest w stanie niszczyć wszystko, co żyje dookoła?

Jeśli ktoś nienawidzi całym sercem, to niechaj wie, że strzały takiej nienawiści sieją spustoszenie.

Uważaj na siebie i staraj się nie być ich celem.

Myśli człowieka pokonają każdą odległość. Są materialne i obecne wszędzie.

Chcesz się o tym przekonać?

Przeczytaj poniższą anegdotę:

Żona przychodzi do domu i zaczyna:

– Mężulku! Mężulku! Nie masz pojęcia, jak się cieszę. Dzisiaj wszystkie kobiety w kołchozie roznosiły nowinę, że zostaniesz jego przewodniczącym.

– Bzdurne gadanie! Trzydzieści lat pracuję w nim jako brygadzysta. Jaki tam ze mnie przewodniczący?!

A następnego dnia – zebranie. I wybierają go na przewodniczącego...

Po jakimś czasie żona, cała w skowronkach, komunikuje:

– Kobiety gadają, że zostaniesz starostą rejonu.

– Co ty pleciesz? Dopiero co stamtąd wróciłem. Wiesz, jak mnie obso baczyli! Jak z ziemią zmieszali! Daj sobie spokój z taką gadką!

I stało się: po upływie krótkiego czasu został wybrany starostą. Stanął ekonomicznie na nogi i poczuł się panem.

Pewnego razu przychodzi do domu, a tu żona cała w łzach. Pyta:

– Czego beczysz, głupia?

– Kobiety gadają, że niedługo cię posadzą.

– A niby kto miałby mnie posadzić? Prokurator to mój człowiek, sędzia też. To oni obaj siedzą – u mnie w kieszeni.

A jednak stało się zgodnie z zapowiedzią – męża posadzili. Żona przychodzi do niego na widzenie i powiada:

– Słuchaj, rozmawiałam z prokuratorem i uzyskałam zapewnienie, że wkrótce cię wypuszczą.

– Ty mi nie mów, co oni obiecali. Ty mi powiedz, co kobiety na mój temat gadają!

Ludzkie uczucia, ludzkie myśli – drzemie w nich potężna siła! One potrafią się kumulować. Zwłaszcza kiedy uwaga milionów ludzi, ich miłość lub nienawiść, skupia się na jednym człowieku. Wówczas kumuluje się w nim, czyniąc go długowiecznym i nie szcędząc mu uśmiechów losu albo spalając go nieuchronnie jak knot w świecy!

Sięgnijmy do niedalekiej przeszłości. Lubieś Stalina?

Tak (w Związku Radzieckim – przyp. tłum.), Stalin przez większość narodu był lubiany. Ludzie rzucali się do ataku, idąc na pewną śmierć z okrzykiem: „*Za Rodinu! Za Stalina!*” na ustach.

Ale byli też i tacy, którzy nienawidzili go za jego niesprawiedliwość.

Ile lat miał całą władzę w swoich rękach?

Prawie trzydzieści.

A co go wykończyło?

Udar mózgu.

A Hitler od czego zaczął?

To, kim był, w kogo po kilku latach się zamienił i jak skończył możesz zobaczyć w starych kronikach filmowych.

Po upływie zaledwie kilku lat dopadł go uwiąd starczy i kompletnie rozwalił go od środka. A dlaczego?

A dlatego, że ludzie zrobili z niego „kosz na śmieci”, do którego wrzucali cały swój ból, nienawiść i pogardę!

Ludzkie przekleństwa mają potężną niszczycielską moc! Ale mają też potężną moc twórczą! Dlatego jeśli nie potrafisz sprawić, by ludzie cię kochali i szanowali, przynajmniej postaraj się nie za bardzo rzucać im się w oczy.

Zrób wszystko, żeby nie narazić się na nienawiść. Z nią nie ma żartów!

Ciągle mamy do czynienia ze zmaganiem się sił dobra i zła.

Jeśli ludzi lubiących cię jest przynajmniej trochę więcej niż nie lubiących, utrzymasz się na spokojnej powierzchni życia

– z dala od wszelkich uciążliwości, zwłaszcza tych zbyt wczesnych i najdotkliwszych.

Natomiast jeśli osób, które cię nie lubią, jest chociaż o kilka więcej od tych, które cię lubią, zaczniesz ulegać degradacji. I to znacznie wcześniej, niż mógłbyś się spodziewać.

Prowadziłem kiedyś badania wśród grupy byłych pracowników kasyna. To właśnie fakt pracy w takim miejscu stał się przyczyną ich życiowych tragedii. Dlaczego tak się stało?

Dlatego że przegrywający gracz całą swoją frustrację, nienawiść, złość, ból i rozczarowanie wylewa na tych pracowników kasyna, których ma przed sobą.

Swoją przegraną, nieszczęście i ból wiąże właśnie z tymi ludźmi.

Co się wtedy dzieje?

Ich życie zmienia się w piekło!

Co chcę przez to powiedzieć?

Myśli przepuszczone przez emocje, słowa wypowiedziane w sercu lub pochodzące z serca bardzo szybko się materializują. Kiedyś na taką materializację trzeba było czterdziestu lat; dzisiaj wystarcza czterdzieści dni!

Jakie myśli i uczucia zaprzatają ci głowę, drogi czytelniku – dobre czy złe?

A czy wiesz, że myśli można fotografować?

Pomyśl teraz przez chwilę o żyrafach... Pomyślałeś?

Jeśli tak, stało się! Twoje myśli wystrzeliły jak seria z automatu i pomknęły w stronę Afryki!

Możesz zignorować moje słowa albo uznać je za fantazję, możesz nie przydać im żadnego znaczenia, możesz się ze mną spierać, lecz niczego tym nie zmienisz!

Informuje cię o tym mysz laboratoryjna i naukowiec w jednej osobie, a nie jakiś ekstrasens, któremu kiedyś cegła upadła na głowę i od tego uderzenia pojawiła się w niej antena umożliwiająca łączność z Kosmosem!

W większości przypadków staram się opierać na faktach, a nie domysłach. Moje wątpliwości zniknęły dawno temu.

Przed wieloma laty u synka mojej młodszej siostry wykryto silną epilepsję. Pięć–sześć razy dziennie miewał napady drgawek powodujących nawet zatrzymanie oddechu!

Po półtora roku tej choroby nie było już ani jednego ośrodka leczenia dziecięcego, do którego nie zwracalibyśmy się z prośbą o pomoc. I wtedy ktoś ze starszego pokolenia poradził mi:

– Pojedź do takiego a takiego specjalisty.

Moja materialistyczna natura zaprotestowała:

– Daj spokój, ja nie zaprzętam sobie głowy głupotami!

Jednak kiedy ataki zaczęły stawać się coraz częstsze i nie dawało się już patrzeć na rozpacz matki i cierpienia malucha, poddałem się. Zdecydowałem, że zawiozę ich w tamto miejsce. Chodziło mi głównie o to, żeby zachować spokój sumienia.

Jakież więc było moje zdziwienie, gdy po jednym zaledwie zabiegu wykonanym przez tamtego specjalistę napady zniknęły dosłownie jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki?! Dziecko wyzdrowiało!

Jak po czymś takim nie wierzyć?!

To był pierwszy taki przypadek. Potem miał miejsce drugi, trzeci, czwarty... Fakty to straszna rzecz – chyba się ze mną zgodzisz?

Dlatego zająłem się badaniem tego zjawiska.

Taka możliwość pojawiła się przed kilkoma laty, gdy do pracy w Moskwie przyjechał syn owego specjalisty.

Dokonałiśmy dwukrotnej diagnozy komputerowej jego organizmu: najpierw przez rozpoczęciem przez niego pracy z ludźmi, a następnie – po jej zakończeniu.

Za pierwszym razem komputer wykazał, że jest on całkowicie zdrowy. Ale potem...

Potem tenże komputer nie wykrył w nim ani jednego zdrowego miejsca: wszystko emanowało czarną barwą – tylko ona była obecna na monitorze. Innymi słowy był to żywy trup.

Powtórzyliśmy to badanie raz i drugi – wynik był ten sam.

Wówczas zadzwonił do ojca i ze łzami w oczach poinformował go o fatalnym stanie swojego organizmu.

Ten uspokoił go i powiedział, co trzeba zrobić.

Syn dokonał specjalnego „oczyszczenia”, po którym znowu włączyliśmy komputer.

Zwykle podczas diagnozy komputerowej organizmu zdrowego człowieka na monitorze widać, że na około sto punkcików przypada jeden – góra dwa – koloru żółtego. A tutaj żółta jest cała powierzchnia! I aparat komunikuje diagnozę: „Pacjent jest zdrowy”.

O czym to świadczy? O tym mianowicie, że gdy taki specjalista usuwa z człowieka „brudy”, to one muszą gdzieś się podziać. I wchodzą w niego.

Takie osoby już od najmłodszych lat uczone są przyjmowania, wchłaniania cudzych negatywnych energii, a następnie przekazywania ich swoim Mistrzom, którzy potrafią je neutralizować.

W tym „systemie kanalizacyjnym” ruch nigdy nie zamiera. Szłam energetyczny przechodzi od ucznia do Mistrza, od niego zaś do Mistrza, który jest wyżej itd.

Gdyby te brudy nie były z człowieka usuwane, ich stopniowe nagromadzenie spowodowałoby jego śmierć w ciągu około trzech lat.

Dlatego tak ważnym warunkiem zdrowego życia jest zachowywanie higieny nie tylko ciała, lecz także higieny duszy, higieny świadomości, kontrolowanie swoich myśli, czynów oraz – gdy zajdzie taka potrzeba – zwracanie się w odpowiednim czasie do właściwego specjalisty.

Absolutnie nie wolno nosić w sercu urazy. Bez względu na to, jak bardzo ktoś cię obraził, nigdy nie dopuść, żeby ta negatywna emocja zesła poniżej gardła! – tak swego czasu uprzedzali mnie moi mistrzowie.

Możesz krzyżeć, tupać nogami, kłócić się, ale tylko na poziomie gardła! W żadnym przypadku na poziomie serca! Jeśli obrazisz się lub rozgniewasz na kogoś z całego serca, to możesz zepsuć jego los, a nawet go stracić.

Za wszelkie następstwa twojego zachowania przyjdzie ci zapłacić! Bez żadnego pobłażania! Reguła ta dotyczy nas wszystkich!

Bądź zatem bardzo ostrożny w wyrażaniu swoich emocji!

Jeżeli już poruszyliśmy temat higieny, pozwól, że opowiem o takiej higienie, którą w celu samodzielnego chronienia organizmu przed wszelką społeczną infekcją i zarazą od dawien dawna zlecają nasi Mistrzowie.

- **Higiena ciała.** Utrzymuj ciało w czystości. Wszystkie miejsca, w których pojawiają się nieprzyjemne zapachy, oczyszczaj pięć razy dziennie.
- **Higiena serca.** Ochrona serca przed wszystkim, co nie jest dobrem.
- **Higiena świadomości.** Ochrona „bałki”^{**} przed głupimi myślami.

* Głowy.

- **Higiena uszu.** Odgrodzenie swoich uszu, nierzadko wielkości liścia łopianu, od plotek, wulgaryzmów, od historii urągających dobru i czystości.

Wychodzi na to, że właśnie zaleciłem wam nieoglądanie telewizji i nieczytanie gazet! (Żartuję!).

- **Higiena ust.** Jeśli rozumiałeś „higienę ust” dosłownie, to wiedz, że nie chodzi mi o higienę ciała. Mam na myśli coś innego: chroń swoje usta przed złym i grubiańskim słownictwem.

Wygląda na to, że wpadłem we własne sidła i sam stosuję tutaj antyhigienę.

Mój drogi, jestem zmuszony do łamania reguł, bo – jakby nie patrzyć – jestem medykiem, który z głową wchodzi w twoje „jelita między uszami” i bardzo się stara, żebyś wszystko smacznie i higienicznie przekąsił, a nawet kulturalnie nażarł się do syta!

- **Higiena oczu.** Chroń oczy przed pożądliwością, zawiścią, nienawiścią itd.

Rozumiesz teraz, dlaczego jednym z przykazań we wszystkich religiach jest „Nie pożądaj...”?!

- **Higiena ubioru.** W tym punkcie nie mam żadnych pretensji, ponieważ każdy z nas jest zmuszony stosować się do tego.

Siedem wyżej wymienionych zasad higieny jest na Wschodzie rygorystycznie przestrzeganych. Dla większości ludzi stało się to stylem życia, realizowanym w sposób niezauważalny dla otoczenia.

Teraz rozumiesz, dlaczego na Wschodzie jest tak mało bani? Kiedy człowiek się myje pięć razy dziennie, chodzenie do bani zaczyna już wyglądać na lekką przesadę.

A poza tym nie będziemy oceniać higieny Wschodu na podstawie ludzi, którzy handlują na bazarach! Oni wszyscy mają jednakowe wykształcenie, jednakową kulturę i jednakową higienę.

Czas na zmianę tematyki. Sądzę, że najważniejsze rzeczy już zrozumiałeś. Żeby poczuć się zabezpieczonym przed wszelakimi fizycznymi lub energetycznymi brudami, trzeba samemu ściśle przestrzegać czystości – zarówno tej zewnętrznej, jak i wewnętrznej.

Chyba znasz zasadę mówiącą, że podobne przyciąga podobne?!
No dobrze, lecimy dalej...



Mirsakarim Norbekov – specjalista i nauczyciel alternatywnych metod leczenia. Jego Instytut Uzdrawiania obejmuje 200 placówek w samej Rosji i kilkadziesiąt w innych krajach, w tym w Polsce. Autor wielu publikacji, między innymi bestsellerów *Rosyjski system uzdrawiania*, *Osiół w okularach*, *Mądrość ośła*.

Energetyczna lewatywa działa o wiele lepiej niż jakikolwiek napój energetyzujący!

Autorowi udało się połączyć tysiącletnie tradycje wschodniej medycyny z najnowszymi osiągnięciami współczesnej nauki. Opracował system uzdrawiania, który pomógł już dwóm milionom ludzi. Dzięki tej publikacji poznasz praktyki oddechowe, uaktywnisz własne pole energetyczne i zregenerujesz kręgosłup. Nauczysz się rozpoznawać uszkodzone miejsca poprzez uczucie mrowienia, ciepła lub zimna i rozwiniiesz swój wewnętrzny potencjał energetyczny.

Poznasz techniki, które uzdrowią i odmłodzą Twoje ciało:

- oddychanie obrazowe,
- wpływanie na punkty biologicznie aktywne,
- trening myślenia obrazami,
- wywoływanie kluczowych energii,
- trening kokonu energetycznego,
- trening emocji,
- masaż ginekologiczny i urologiczny.

Ta energia odmieni Twoje życie.

Patroni:

DOLCEVITA
celebruujemy życie



Cena: 39,90 zł

ISBN: 978-83-65846-13-6



9 788365 184613 6